

Giganci technologiczni zagrażają światu i demokracji

3 września 2023

Wydawałoby się, że wybuch epidemii to losowe zdarzenie. Ot, powstał wśród zwierząt szczególnie groźny wirus i zaczął się rozprzestrzeniać. O ile takie zdarzenie może mieć miejsce, o tyle nie każde musi mieć wiele wspólnego z prawdą. Zawsze można wytypować konkretną sekwencję niekoniecznie należącą do zjadliwego wirusa i wykonać na nią testy genetyczne PCR, żeby ludzi zastraszać. żeby było groźniej, można ustawić punkt odcięcia tak, aby test wykrywał każdą cząstkę wirusa, niekoniecznie nawet aktywną lub kompletną. W ten sposób powstało narzędzie do manipulacji ludźmi – narzędzie dzielące ich na „zdrowych” i „chorych” i prowadzące do swoistej psychozy w społeczeństwie. Psychozy, podczas której ludzie bojąc się o swoją możliwość oddychania wykonują bezmyślnie polecenia władz i unikają innych ludzi. Tak dochodzi do alienacji w społeczeństwie i rozbijania więzi między ludźmi.



- A tata mówi, że nas szpiegujecie.
- Ale on nie jest twoim prawdziwym tatą.

Ludzie do roku 2020 dbali też o prywatność i nie lubili kamer. Ludzie nie chcieli być nagrywani w sądach, często unikając także nagrywanych rozpraw sądowych. Ludzie przed rokiem 2019

również zasłaniali ręką obiektywy, gdy ktoś na ulicy próbował ich nagrywać. Podczas akcji epidemicznej w latach 2020–2022 wyrobiono w nich nawyk włączania kamer. Najpierw za pomocą aplikacji „kwarantanna domowa” wprowadzono „chorym” przymus włączenia kamery pod groźbą otrzymania kary od sanepidu w wysokości 10–30 tys. złotych. Później nie pozwalano zdrowym wykonywać swojej pracy i prowadzić interesu, gdy spotykają się z ludźmi. Straszono wprowadzaniem testów w pracy dla pracujących stacjonarnie. Straszono też tym, że jeżeli miało się kontakt z innymi ludźmi i ci okazali się „chorzy”, samemu trafiało się na test, który nie miał podstaw naukowych, a następnie z dużą dawką prawdopodobieństwa, podobną jak w rosyjskiej ruletce, trafiało się do domowego więzienia.

Ruch ten spowodował, że ludzie ze strachu zaczęli włączać kamerę i spotkania osobiste zastępować żądaniem włączenia kamery u swoich kontrahentów i klientów. Dotyczyło to nawet takich zawodów jak prawnik lub lekarz. Prawnicy odmawiali pomocy osobom, które nie chcą się „spotkać” na kamerce. Lekarze odmawiali spotkań nawet osobom chorym kardiologicznie przyczyniając się tym samym do ich śmierci.

Ważniejszy był ich strach o ich możliwość oddychania, a nie fakty, etyka lekarska i chęć pomocy innym ludziom. Mowa jest tutaj o wykształconych ludziach, którzy doskonale wiedzą, że wirusy rozprzestrzeniają się nie tylko poprzez kropelki, ale mogą się rozprzestrzeniać izolowane. Wiedzieli doskonale, że wirus taki przejdzie przez nieszczelności maski (pory są więc tutaj nieistotne). Wiedzieli też, że wirusy te przedostaną się szczelinami pod oknami i drzwiami, ale jednak nie stworzyli hermetycznego pomieszczenia, co by uprawdopodobniało, że ich lęk jest zasadny. Doszło więc w społeczeństwie do choroby psychicznej, której głównymi objawami jest wymówka przed spotkaniami z ludźmi, żądanie włączenia kamery oraz skrajna wrogość wobec osób korzystających z wolności i prywatności.

Głupie jednak jest sądzenie, że tą drogą chciano jedynie wpro-

wadzić do życia wideorozmowy. Ludzie przed rokiem 2020 nie korzystali z tej formy komunikacji, mimo, że posiadali od wielu lat smartfony, które umożliwiają tego typu komunikację. Wideorozmowy stały się popularne na mniej więcej miesiąc za sprawą reklam, a później ludzie zidentyfikowali zagrożenia dla bezpieczeństwa i prywatności i stopniowo z nich zrezygnowali. Po roku od umożliwienia wideorozmów praktycznie nikt z nich nie korzystał.

W jakim celu żąda się włączenia kamery?

Żądanie włączenia kamery ma kilka celów, z czego jeden z nich – całkowicie nieuświadomiony w społeczeństwie – niesie dla jednostki skrajnie śmiertelne zagrożenie.

Pierwszym z celów jest przesunięcie okna Overtona, tak aby ludzie nie wykrywali ukrytej kamery jako zagrożenie. Obecnie już każdy robot sprzątający (e-odkurzacz) ma zainstalowaną kamerę. Do roku 2050 każde urządzenie ma mieć zainstalowany mikrofon i/lub kamerę i być podłączone do Internetu Rzeczy. Próbuje się przekonać ludzi, że to nowoczesne, że daje większe możliwości. Po co człowiek ma szukać pilota i wciskać 2, skoro może powiedzieć telewizorowi „przełącz na TVP 2” i telewizor to wykona.

Tymczasem ważne jest to co dzieje się pod tymi z pozoru wygodnymi czynnościami. To nie jest tak, że mówisz „przełącz na TVP 2”, telewizor to zrozumie i przełączy kanał. To jest jedynie skutek uboczny innego procesu.

Zanim telewizor cokolwiek zrozumie, musi Cię usłyszeć i musi przetworzyć to na informację. Sam nie ma wystarczającej mocy obliczeniowej. Telewizor (podobnie też smartfon) słucha Ciebie i innych ludzi w twoim domu (bez ich zgody!) i wysyła te rozmowy do tak zwanej chmury, gdzie są zapisywane. Całość lub prawie całość twoich prywatnych rozmów ląduje więc na komputerach

korporacji w USA, gdzie nie masz nad nimi kontroli i nie ma tam kontroli również organ nadzorczy UODO. Ponieważ dalej trzymasz Smart TV w domu – dzieje się to za twoją zgodą, wyrażoną w miejsce innych obywateli znajdujących się w twoim domu. Twój małżonek może nie chcieć być nagrywany, podobnie twoje dzieci, jednak nie mogą nic zrobić, bo gdyby wyrzucili telewizor przez okno, mogą wylądować z twojego powództwa w sądzie. Mogą też nie mieć możliwości rozstania się (dzieci) lub mieć poważną rozterkę czy się rozstać czy pozostać w związku (mowa tu o małżonku). Jest to bardzo toksyczna sytuacja, w której dochodzi do gospodarowania cudzym bezpieczeństwem i prywatnością w miejsce czyjejś wygody.

Jaki jest tutaj skutek uboczny? Skutkiem ubocznym nagrywania twoich rozmów jest analiza zebranych (nagranych) danych na komputerach Google i przetłumaczenie twoich poleceń na polecenia dla procesora znajdującego się w telewizorze. Za garstkę wykonanych poleceń (pewnie nie więcej niż 20 dziennie) oddana została przez Ciebie cała prywatność i wolność całej rodziny. Czy tak powinno wyglądać życie w społeczeństwie?

Kto i co mnie codziennie podsłuchuje?

Oczywiście telewizor został tu podany jako przykład. Przykład ten jednak ma swoje uzasadnienie, ponieważ prawie każdy potrzebuje w dzisiejszych czasach szybkiego internetu. Po przejrzaniu ofert okazuje się, że wiele z dostawców (np. Vectra) dostarcza internet jedynie z urządzeniem SmartBox, które de facto jest Smart TV zawierającym Androida od Google. Chcąc mieć szybki internet od tych dostawców nie ma możliwości rezygnacji z bycia podsłuchiwanym.

Wracając jednak do tytułowego pytania – kto i co podsłuchuje – podsłuchuje Cię smartfon, którego posiada około 90% ludzi w Polsce. Podsłuchuje Cię każdy sprzęt posiadający mikrofon i będący „smart”. Podsłuchuje Cię więc nowoczesny e-odkurzacz, e-

-pralka, smart zegarki, smart TV. Możliwe nawet, że podsłuchuje Cię nowoczesny elektroniczny dzwonek do drzwi. W końcu od roku 2023, kiedy wprowadzono do Windowsa 10 i 11 sztuczną inteligencję – podsłuchuje Cię laptop, który masz od pracodawcy!

Jaki jest cel podsłuchiwania?

To jest pytanie, które powinien każdy sobie zadać i na nie odpowiedzieć. Celem podsłuchiwania jest uzyskanie kontroli nad każdą czynnością, którą wykonujesz. To daje władzę nad Tobą. Żyjąc w takim „inteligentnym domu” masz mniej prywatności i wolności niż znajdując się na dworze. Prawdopodobnie sobie tego nie uświadamiasz, bo nie myślisz i nie analizujesz, jak to wszystko działa. Umysł zaćmiła wygoda, zupełnie bez przemyślenia skąd ta wygoda się wzięła.

Jednak sama władza nie jest tu głównym celem. Celem głównym jest rozwój technologii, która bez obserwacji Ciebie nie mogłaby istnieć i nie mogłaby odebrać ludziom prywatności i wolności doszczętnie. Celem ostatecznym jest odebranie ludziom prywatności i wolności w sposób absolutny. Urządzenia takie jak laptop od pracodawcy (zawierający windows i MS Teams ze sztuczną inteligencją), smart TV (zawierający mikrofon), e-odkurzacz (zawierający kamerę) mają możliwość oglądania i słuchania Cię przez sporą część dnia lub całodobowo i uczenia się od Ciebie. Sztuczna inteligencja uczy się od Ciebie wykonywania wszystkich czynności, które codziennie wykonujesz. Nie wierzysz, że szkolisz sztuczną inteligencję – przeczytaj politykę prywatności firmy Microsoft i zastanów się jakie usługi doskonała (zgadzasz się na doskonalenie wszystkich ich usług!). Twórcy Zooma, używanego podczas lekcji online, są jeszcze bardziej pyszni w swoich politykach prywatności – zastrzegli sobie dożywotnią licencję na używanie twoich danych biometrycznych.

Skutkiem uczenia sztucznej inteligencji tego, jak wykonujesz swoje zadania w pracy lub też w domu, jest to, że za około 10

łat sztuczna inteligencja będzie umiała wykonać każde zadanie, które wykonasz w tym czasie. Sztuczna inteligencja będzie umiała poprowadzić rozmowę, napisać kod programistyczny, zamówić potrzebne rzeczy do produkcji tego, czym się w pracy zajmujesz. W końcu będzie umiała też przeanalizować dokumenty techniczne i biznesowe i znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Będzie umiała wszystko to, co w tym czasie wykonasz przekazując dane przez kamerę, mikrofon oraz przez nadzorujący Cię system operacyjny (Google Android, MS Windows, Apple iOS itp.).

Oprócz tego pozostawiając dane biometryczne wraz ze swoim imieniem i nazwiskiem doprowadzasz do rozwoju biometrycznych systemów inwigilacyjnych, które zostaną użyte do obsługi CBDC, który po około 5 latach od wprowadzenia zastąpi gotówkę (początkowo będzie to dobrowolne, by napędzić jego użycie). Technokraci nie będą musieli nawet prosić rządów o twoje dane, ponieważ wszystkie je przekazujesz na bieżąco im bez proszenia.

Będzie lepiej, gdy AI będzie umieć wszystko?

W sytuacji, gdy wszystko lub prawie wszystko będzie umieć zrobić sztuczna inteligencja, ludzie staną się niepotrzebni i nie będzie trzeba im za to płacić. Prawda jest taka, że politycy, członkowie WEFForum i innych organizacji myślą tylko o sobie a zapewnianie choćby wyżywienia 8 miliardom ludzi jest dla nich niepotrzebną kulą u nogi. Oni też chcą mieć wygodnie, tak jak my.

Należy zadać sobie pytanie – po co będziesz potrzebny wykonując zawód umysłowy, gdy 99% zadań wykonywanych przez Ciebie będzie umieć wykonać AI? Czy na pewno pracodawca będzie chciał Ci płacić, skoro AI będzie tańszą alternatywą i alternatywą, gdzie nie musi każdego słowa cedzić przez sito z powodu przykładowo prawa do bycia niedyskryminowanym? Przecież AI można wydać choćby polecenie nie szczypiąc się o poprawny politycz-

nie język. Nie trzeba się przejmować normami społecznymi.

W sytuacji, gdy nie będzie już potrzebna twoja praca, świat jest gotów na unicestwienie Ciebie i innych osób, które nie przynoszą żadnego dodatkowego produktu. Choćby nawet 1% trudniejszych zadań był niemożliwy do wykonania przez współczesną AI, nie jest potrzebne aż tyle ludzi. Do tego wystarczy jedna setna tej ilości ludzi, którzy teraz się tym zajmują. Możliwe stanie się więc wykonanie do 2050 roku planu Harariego i Billa Gatesa, polegającego na zmniejszeniu populacji ludzkiej do 0.5–1 miliarda ludzi (lub nawet mniej, przy obecnej chęci uczenia sztucznej inteligencji).

W chwili, gdy będzie możliwe wykonanie 99% zadań przez sztuczną inteligencję prawdopodobnie zostanie wygenerowany sztuczny konflikt zbrojny (lub z użyciem broni biologicznej) o skali globalnej, którego celem będzie eliminacja ludzi. Pozostawionych zostanie tyłu ludzi, aby wykonać pozostały 1% potrzebnych czynności oraz prace fizyczne w razie braku rozwoju robotyki. Już teraz się mówi i oswaja ludzi z myślą, że wyludnienie ziemi jest dobre dla planety.

Co robić, jak żyć?

W zadanym pytaniu, o ile nie zmieni się postawa ludzi, słowo „żyć” można już teraz napisać przez „rz”. Jeżeli ludzie dalej będą szkolić sztuczną inteligencję gigantów technologicznych, to się nic nie będzie dało zrobić.

Można próbować robić to co znajduje się poniżej.

1. Uświadamiaj ludzi, że ucząc cudzą AI doprowadzają do sytuacji, że zostaną zastąpieni. Co innego, gdy uczysz sztuczną inteligencję pozostającą pod twoim nadzorem – czynisz siebie osobą wydajniejszą od innych – pracuje to na Ciebie. Jeżeli nie masz pewności, czy AI pozostaje pod twoją wyłączną kontrolą – nie ucz jej.

2. Uświadamiaj, że ludzie używając Windows, Apple i Androida, uczą sztuczną inteligencję. Mogą być całkowicie nieświadomi tego. Jeżeli możesz – ucz ich obsługi Linuxa i rób wszystko, by zadomowili się w Linuxie.

3. Wyrabiaj w ludziach odruch czytania polityki prywatności i rozumienia każdego jej zdania, zanim klikną „instaluj”. Naucz ich na przykładach – pokaż im politykę prywatności produktu [Libre Office](#) oraz MS Office. Pokaż im politykę prywatności „Jak dojadę” oraz [Valkyria.Pro](#). W końcu pokaż im różnicę w polityce prywatności [Thunderbirda](#) i Outlooka. Wskaż co tracą wybierając złą opcję.

4. Przekonaj ludzi, że nie potrzebują smartfona z Androidem. Dla osób uzależnionych dobrym wyborem będzie smartfon z Linuxem. Dla dziecka dobrym rozwiązaniem będzie „telefon dla seniora” (zwany dawniej po prostu telefonem komórkowym), czyli taki z fizyczną klawiaturą. Zazwyczaj nie instaluje się tam Androida.

5. Pracuj tylko stacjonarnie. Pracując stacjonarnie nie masz obowiązku używania MS Teams i innych ryzykownych „środków do komunikacji na odległość”. Gdy pracujesz w siedzibie firmy – zadбай, by mikrofony były wyłączone (najlepiej sprzętowo) i by kamery nie było lub była fizycznie zasłonięta. W ten sposób AI nie będzie się na bieżąco uczyć tego co w pracy robisz.

6. W pracy wybieraj system Linux. Linux jest systemem o korzystnej polityce prywatności. Linux w przeciwieństwie do Windowsa nie ma wbudowanej sztucznej inteligencji i nie uczy się jak ciebie zastąpić.

7. Jeżeli jesteś w związku, możesz też postawić postanowienie, że w twoim domu nie używa się produktów Android i Windows lub też, że wymagane jest pozbawienie tych urządzeń kamer i mikrofonów. Masz prawo do prywatności i nie musisz się zgadzać na ciągłe potajemne nagrywanie tego co robisz i mówisz w domu. Zabroń kupowania e-pralek, e-telewizorów i e-odkurzaczy oraz

podobnych urządzeń i usług (choćby wspomniana Vectra).

8. Ucz dzieci czym jest prywatność i sprawdzaj ich umiejętności i czujność.

9. Zastanów się czy czasem nie warto usługi kupić (lub zastąpić czymś innym) zamiast się zgadzać na karmienie jej danymi osobowymi lub danymi w celu szkolenia maszynowego.

Dlaczego politycy na to pozwalają?

Politycy nic z tym nie robią z prostej przyczyny. W rękach gigantów technologicznych jest produkcja leków, które przyjmuje na różnym etapie życia ponad połowa ludzi w Polsce. Już niejednokrotnie Chiny twierdziły, że nie dostarczą składników czynnych z powodu sytuacji „Zero COVID” w ich kraju. Oczywiście była to niezgodna z prawdą wymówka, a decyzja o niedostarczaniu kluczowych surowców jest decyzją czysto polityczną.

Aby wymusić niekorzystne zmiany polityczne wystarczy krajowi nie dostarczyć składników leczących do leków (bez nich tabletki nie działają).

To nad czym kraje powinny się zastanowić, to nad gospodarczym i ekonomicznym uzależnieniem się od innych państw. Kraje powinny inwestować w produkcję większości substancji leczniczych na własnym terytorium oraz w umożliwienie produkcji lokalnej wszystkiego czego potrzebują (w tym procesorów) w ilości pokrywającej własne potrzeby.

Tworzenie własnej partii politycznej, która rozwiąże te problemy prawdopodobnie nie ma sensu ze względu na istnienie w naszym kraju Gangu Seryjnych Samobójców, który uśmiercił m.in. Leppera. Gang ten grasuje też w innych krajach i był przyczyną utraty funkcji życiowych m.in. przez Kaddafiego.

Tak wygląda obecnie wolność i demokracja.

Artykuł ten ma na celu pokazanie Ci, co jest głównym celem technokratów i jakie jest największe zagrożenie na świecie. Jeżeli potrzebujesz szczegółów i przybliżonych dat implementacji konkretnych etapów – znajdziesz je w książce Jana Białka pt. „Tech”.

Źródło: Wolne-Forum-Transowe.pl

Licencja: CC-BY-SA-4.0